Nr. 25. Lwów dnia 23. grudnia 1893. **Rok XXVI. Tom LII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

O separatorach (centryfugach)

w przemyśle mleczarskim.

(Dokończenie).

Ilość śmietany, jaką otrzymać można przy centryfugowaniu, da się w pewnych granicach zmienić. Im niższy procent jej jest odbierany, tem jest ona gęstsza i tem więcej oczywiście zawiera tłuszczu. Mniej niż 10% wagi mleka nie można odbierać — bo inaczej traci się niepotrzebnie część tłuszczu — więcej niż 20% odbiera się tylko w pewnych specyalnych celach. Najodpowiedniejszem jest urządzenie, przy którem otrzymuje się między 15—20% śmietany.

Przy każdej centryfudze znajduje się urządzenie, za pomocą którego podczas ruchu centryfugi można spowodować odpływ większej lub mniejszej ilości śmietany — dzieje się to mianowicie przez przypuszczenie do centryfugi większej lub mniejszej ilości mleka. Ten sposób jednak nie pozostaje bez skutku na stopień odtłuszczenia. Chodziło zatem o to, żeby można było ilość śmietany regulować przy takim samym przypływie mleka według życzenia i wskutek tego postarano się o odpowiednie urządzenia przy każdej centryfudze z wyjątkiem centryfugi „Wiktorya“. Centryfugi Burmeistra i Waina pozwalają na przedsięwzięcie takiej regulacyi nawet podczas ruchu. Przy innych centryfugach trzeba czynność tę odbywać przed puszczeniem ich w ruch — ogranicza się ona przeważnie na drobnej manipulacyi około bębna. I tak np. przy centryfudze Lefeldta-Arnolda przesuwa się zapomocą klucza otwór przeznaczony na odpływ śmietanki tak, że przypada on więcej na środek osi i że wskutek tego przepuszcza tylko najbliższe osi, tj. najlżejsze warstwy śmietany.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, do centryfugowania używa się mleka ogrzanego do blisko 40° C. Im dłużej śmietana, opuściwszy centryfugę, w tak wysokiej temperaturze pozostaje, tem więcej jest czułą na wpływy zewnętrzne, co ujemnie działa na jakość masła, jakie z niej się uzyskuje. Doświadczenie pouczyło, że jest rzeczą konieczną, śmietanę wychodzącą z centryfugi bezzwłocznie ochłodzić do 4° C. Ochłodzenie to powinno się o ile możności odbywać w jaknajszybszem tempie i najlepiej za pomocą lodu. Ochładzanie do 12° C. okazało się w praktyce niedostatecznem.

Chłodzenie to odbywa się na specyalnie do tego urządzonych aparatach. Do takich należy aparat Lavrance'a, gdzie śmietana spływa po dość znacznej, pofałdowanej powierzchni bardzo cienką warstwą. Ponieważ powierzchnia ta, od zewnątrz zasilana lodowatą wodą, jest bardzo chłodna, odbiera ona w krótkim czasie śmietanie jej wysoką dosyć temperaturę i sprowadza do potrzebnej ciepłoty.

W praktyce najczęściej grzeszą właśnie przeciwko tej konieczności chłodzenia dostatecznego i natychmiastowego śmietany, pomimo tego, iż znaną jest rzeczą, iż ze śmietany nieochłodzonej tylko przypadkowo jakie takie masło otrzymać można.

Także mleko odtłuszczone, jeżeli się go bezpośrednio

albo w krótkim czasie po odtłuszczeniu nie zużytkowuje, musi być ochłodzone i to przynajmniej na 12° C. Nadaje się ono zupełnie dobrze jako pożywienie dla ludzi, a stanowi doskonały pokarm dla cieląt i świń, należy jednak, ze względu że jest bardzo jałowe, do jednostronnych środków pożywienia.

Do wyrabiania serów chudych, mleko, które posiada tylko 0·25% tłuszczu, nie nadaje się dobrze Jak jednak powiedzieliśmy wyżej, niema żadnej trudności w tem, żeby odchodzące z centryfugi mleko miało więcej tłuszczu.

Codzienna robota przy centryfudze powinna się rozpoczynać przedewszystkiem od dokładnego przekonania się, czy centryfuga znajduje się w zupełnym porządku czy, jeżeli tu chodzi o centryfugę maszynową, wszystkie pasy i transmisye również są w porządku, czy wszystkie miejsca tarcia są zaopatrzone oliwą itd. Mleko, które ma przejść przez centryfugę, powinno być wolne od wszelkich przypadkowo w niem znaleźć się mogących ciał stałych, choćby nawet bardzo małych — dlatego powinno być dokładnie i jeżeli można kilka razy przecedzone.

Gdy już bęben centryfugi odpowiednią szybkość, skonstatowaną przyrządem do mierzenia szybkości, albo przyrządem do liczenia obrotów, mleko zaś odpowiedni stopień ciepłoty osiągnęło, otwiera się kurek przedgrzewacza, zapisując jaknajdokładniej godzinę i minutę otwarcia. Podczas odtłuszczania powinno się kontrolować u s t a w i c z n i e dopływ mleka, ciepłotę zaś mleka i szybkość obrotów co k i l k a m i n u t. Co do ciepłoty i szybkości obrotów powinno się prowadzić notatkę. Powinno się również uważać na chłodzenie śmietany i odtłuszczonego mleka, wczesną zmianę napełniających się naczyń na próżne i dolewanie oliwy. Przy ukończeniu odtłuszczenia zapisuje się znowu dokładnie czas, w którym resztka mleka przeszła przez rurę dopływową, poczem dolewa się tyle mleka, ile potrzeba, aby oddalić śmietanę z bębna i pozwala się na powolne wypróżnienie się tegoż.

Do wyczyszczenia centryfugi nie wystarcza codzienne wyparzenie parą bębna i innych części, a potem wypłukanie ich ciepłą i zimną wodą — dwa razy w tygodniu powinno się jeszcze przemyć je ciepłym, lekkim roztworem sody.

W każdem gospodarstwie mlecznem, choćby najmniejszem ale prowadzonem racyonalnie, powinno się spisywać daty, odnoszące się do wszystkich wyników centryfugowania i nawet do wszystkich okoliczności pobocznych, jakie temu centryfugowaniu towarzyszą. W tym celu powinno się prowadzić tabelę, która powinna zawierać daty, oznaczające ilość mleka codziennie przecentryfugowanego, dokładne oznaczenie czasu całej czynności, rzeczywisty wynik — a obok tego ciepłotę mleka, ilość obrotów centryfugi, oznaczenie, ile na godzinę przecentryfugowano mleka, wynik procentowy centryfugowania, oczywiście z uwzględnieniem strat przez rozlanie itp. Zestawienie takiej tabeli może być bardzo pouczającym materyałem dla gospodarza, a zarazem służyć dla kontroli, czy zajęci przy centryfugowaniu, a potem przy robieniu masła robotnicy nie zaniedbują się.

Przypuśćmy naprzykład, że w tygodniu uzyskano z 5600 *kg* mleka 210 *kg* masła, to znaczy że na 1 *kg* masła spotrzebowano 26·67 *kg* mleka, czyli że ze 100 *kg* mleka otrzymano 3·75 *kg* masła. Ilość masła, którą w zwykłych warunkach ze 100 *kg* mleka otrzymać można, równa się liczbie 1·16 pomnożonej przez procent tłuszczu zmniejszony o 0·25 która to ilość, jak wyżej wspomnieliśmy, pozostaje w odtłuszczonem mleku. Przypuśćmy więc, że w przytoczonym wyżej wypadku procent tłuszczu wynosił 3·40 — otrzymujemy jako rezultat oznaczający ilość masła $1·16 \times 3·40 - 0·25 = 3·69$ *kg* masła ze 100 *kg* mleka — a ponieważ otrzymaliśmy tam 3·75 *kg*, okazałoby się, że roboty przy centryfugowaniu i robieniu masła były dokonane porządnie i skrupulatnie.

Zachodzi pytanie, ile razy na dzień powinno się mleko centryfugować. W bardzo wielu mleczarniach centryfuguje się mleko raz na dzień, to znaczy, że mleko ranne wraz z wieczornem razem się oddziela - niekiedy nawet i południowe z poprzedniego dnia, które przechowuje się w takim razie w odpowiedniem miejscu przy temperaturze niższej niż 10 C. Ten sposób okazał się najpraktyczniejszym Doświadczenie pouczyło dalej, że jeżeli centryfugowanie trwa dłużej niż cztery godziny, nie można mu już poświęcać należytej uwagi. Ponieważ usługa staje się tem trudniejszą i uciążliwszą, im bęben centryfugi jest większy i cięższy, w wypadkach, gdzie chodzi o to, czy dać jedną wielką centryfugę czy dwie mniejsze, stanowczo za tym ostatnim wyborem oświadczyć się należy.

O sile poruszającej mówiliśmy już na początku tej pracy — oświadczyliśmy się tam dla większych przedsiębiorstw za motorem parowym, który przedstawia wiele bardzo dogodności, a obecnie nie jest ani bardzo kosztowny, ani nie przedstawia trudności w obsłużeniu. Motor parowy daje zarazem i ciepło i siłę, wskutek czego stanowczo jest dla większych przedsiębiorstw najodpowiedniejszy.

Znaczenie centryfug ręcznych, chociaż rzeczywiście w małych gospodarstwach mlecznych świadczą wielkie usługi, jest bądź co bądź mniej ważne Są one na miejscu w tych okolicach, gdzie zamieszkują przeważnie sami drobni rolnicy, którzy nie mogą z rozmaitych powodów połączyć się w spółkę mleczarską, w gospodarstwach mniejszych położonych blisko miasta itp. Zwykle używa się centryfug ręcznych dwa razy na dzień i to mianowicie w czasie dojenia. Oczywista rzecz, że nigdy się centryfugi nie powinno umieszczać w oborze — powinna ona stać w izbie czystej, odwietrzanej. Im uważniej i skrupulatniej postępuje się przy centryfugowaniu, tem większe zyski przedstawia centryfuga.

W racyonalnie urządzonych większych mleczarniach, jeżeli nie robią one z odtłuszczonego mleka sera, potrzeba jest właściwie dziesięć lokalności, a mianowicie: 1) do przyjmowania mleka 2) dla czyszczenia narzędzi i naczyń, 3) dla centryfug i innych przyrządów, 4) dla przechowywania mleka i śmietany: 5) dla maślnic, 6) dla czyszczenia i przerabiania masła, 7) dla maszyny parowej, 8) dla przechowywania masła przeznaczonego do sprzedaży, 9) dla

przechowywania węgli i 10) dla przechowywania lodu. Jeżeli musi się oszczędzać z miejscem, można lokal, w którym się odbiera mleko używać do czyszczenia i mycia naczyń i przyrządów — maślnice ustawić w lokalu, przeznaczonym dla centryfug, węgle umieścić przy motorze, wreszcie można się także obejść bez specyalnej piwnicy na masło, wskutek czego sześć ubikacyj wystarczy. Wybór tych ubikacyj, szczególnie dla przechowywania mleka, śmietany, mleka odtłuszczonego, dla robienia masła, musi być czyniony z wielką uwagą — od tego bowiem, czy ubikacye te są odpowiednie, zależy bardzo ułatwienie prac koło mleka i masła. Wszystkie ubikacye powinny mieć urządzenia do przewietrzania. Czysta i dobra woda w dostatecznej ilości powinna się znajdować na miejscu

Dr. M.

W sprawie uprawy lędźwianu leśnego.

Odnośnie do artykułu w nrze 21. „Rolnika“ umieszczonego, mam zaszczyt donieść Szan. Redakcyi, że zachęcony przez wiedeńską firmę „Bracia Boschan“, rozpocząłem w przeszłym roku próby z uprawą lędźwianu leśnego. Jakkolwiek roślina ta dopiero w trzecim roku uprawy do zupełnego rozwoju dochodzić ma dzielę się z czytelnikami „Rolnika“ spostrzeżeniami dotychczasowemi w przypuszczeniu, że wobec niezwykłego rozgłosu, jakiego uprawa lędźwianu w Niemczech nabyła, skąpe nawet szczegóły zaciekawić mogą rolników w „zawodnym“ zawodzie rozmiłowanych i skłonią tychże do podjęcia prób tam, gdzie warunki są odpowiednie.

Lędźwian wymaga zupełnie przepuszczalnego podłoża, wilgoć zaskórna nawet w głębokości metra jest dlań zabójczą, uprawa jest w pierwszych dwóch latach mozolną i bardzo kosztowną tak z powodu drogiego nasienia — którego lędźwian mało wydaje — jak i dla wielkich kosztów uprawy. Jeżeli ostateczne wyniki prób podjętych okażą się choćby w części tak pomyślnemi, jak niemcy głoszą, a mianowicie, jeżeli lędźwian przy obfitości paszy kilkadziesiąt lat wytrwa na miejscu, to mógłby on nabyć większego znaczenia ekonomicznego do przemiany nieużytków suchych na przestrzeń produktywną.

Smutny widok na strome ubocza, w które obfitują jary Podola południowego, skłonił mnie właściwie do podjęcia prób z uprawą lędźwianu. Tak zwane „ścianki podolskie“, opodatkowane jako pastwiska owcze, są nieużytkami pomimo warstwy pruchnicznej i pewnej siły rodzajnej; kilka dni słonecznych wypala zupełnie skąpy porost trawy na nich, a one to właśnie byłyby miejscem odpowiedniem dla lędźwianu, jeżeli — powtarzam — niemiecka reklama nie okaże się przesadą.

Wedle instrukcyi udzielonej mi, wysadziłem w kwietniu r. 1892 ziarnka lędźwianu w grządkach głęboko skopanych, w glebie piaszczystej, w rzędach 30-centymetrowych przy odległości 10 centymetrów w rządku; dopiero po czterech tygodniach zeszedł lędźwian dwa razy polewany, a w ciągu lata oplewiano go dwa razy z chwastów. W jesieni już doszły korzenie do grubości dwóch centymetrów przy długości 60 centymetrów; liczne pędy utworzyły darń kożuchowatą W kwietniu r. b wykopane z grządek sadzonki wysadzono w polu na zagonie gliniasto-żwirowatym z ziemi urodzajnej wypłukanym w dołach na 25—30 centymetrów głębokich, przyczem korzeń przycięto, aby się nie zaginał, a głowa lekko ziemią przykrytą była. Po czternastu dniach pojawiły się krzaczyste pędy i bujno rosły wraz z chwastami, które z powodu wyjątkowo mokrego lata dwa razy oplewiono. Pędy te doszły długości metra, nie rosły jednak w górę, lecz ścieliły się i utworzyły zwartą, poplątaną ruń od ziemi nawet podgniłą. Kwiatu a następnie strączków było bardzo mało, te zerwano w jesieni rękami; uzyskane ziarno jest dorodniejsze jak przysłane mi z Wiednia. Łodygi miękkie o drobnym podługowatym liściu wyżęto w późnej jesieni, a zbiór co do ilości porównaćby można z obfitym pokosem koniczu. Lędźwian pomimo podgnicia zachował zieloność do końca, lecz grzybki pasożytne w rodzaju rdzy czarnej odjęły mu wszelką wartość pożywczą, gdyż bydło nic dziwnego — takiej paszy jeść nie chciało; w lecie jednak świeżo i bez rdzy zerwane łodygi zjadły krowy chciwie.

Co do głównego więc pytania, czy lędźwian jest dobrą paszą w stanie świeżym lub suchym nie mogę jeszcze stanowczej dać odpowiedzi, a przyszły rok okaże, czy jest tak zadziwiająco obfitą, jaką ma być w trzecim roku. Dodać muszę, że zagon obecnie wybrany na próbę, nie jest właściwem stanowiskiem dla lędźwianu, gdyż ku północy położony, jest, jak się w tym roku okazało, za mokry, wskutek zaś bliskości lasu, zwierzyna tłoczyła lędźwian, robiąc go mniej odpornym przeciw rdzy.

Bądź co bądź, pożądane byłyby próby jaknajliczniejsze, dokładnie i z cierpliwością przeprowadzane, lecz dłuższego trzeba czasu, aby ostatnie wypowiedzieć słowo o wartości i opłacalności uprawy lędźwianu **na suchych nieużytkach**, dziś bowiem twierdzić mogę: że **gdzie inne rośliny pastewne z korzyścią uprawiać można, lędźwian już dla samych kosztów uprawy opłacić się nie może**.

Sosolówka 6 grudnia 1893. *A. N.*

W sprawie odgoryczania łubinu metodą Löhnerta.

Przed paru dniami dopiero spostrzegłem w Nrze 22. „Rolnika“ artykuł p. Sikorskiego, w sprawie bezpośrednio mnie obchodzącej, zaopatrzony uwagą Redakcyi, w której ta ostatnia wyraża między innemi przekonanie, że „**gdy p. Filipowicz uzna tego potrzebę, sam się upomni w odpowiedni sposób o swoje prawa**. To zmusza mnie do odpowiedzi. Gdyby chodziło nawet o rzecz nierównie ważniejszą, niż sposób odgoryczania łu-

binu i w takim razie nie uważałbym za właściwe występować *pro domo sua.* Nie może tu bowiem być mowy o „upominaniu się o swoje prawa“, lecz poprostu o błahą zasługę jakiegoś drobnego pomysłu; ocenianie zaś własnych zasług na żaden sposób nie należy do mnie. Co najwyżej, moja miłość własna skłaniać mnie może do wdzięczności względem tych, w których bezstronnem przekonaniu jakiś owoc mojej pracy na wspomnienie zasługuje. Z tego też względu czuję się szczerze wdzięcznym prof. Sikorskiemu.

Zakopane dnia 14. grudnia 1893.

Karol Filipowicz.

PROTOKOŁ

z posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego

odbytego dnia 16. grudnia 1893

Przewodniczący: Stanisław hr. Stadnicki.

Obecni Pp.: Dr. Pilat Tadeusz, Brykczyński Stanisław, Gizowski Józef, Langie Tadeusz, Witold ks. Czartoryski, Tyniecki Władysław, Wiesiołowski Adolf, dr. Skałkowski Tadeusz, dr. Jan Pawlikowski w zastępstwie Oddziału przemyskiego, Karol hr. Dzieduszycki w zastępstwie Oddziału stryjskiego.

Książę Prezes, ks. Wład. Sapieha, Klemens hr. Dzieduszycki i Mieczysław Onyszkiewicz usprawiedliwiają listownie, książę Andrzej Lubomirski i p Artur Cielecki, telegraficznie swoją nieobecność.

Prowadzący pióro: Sekretarz Towarzystwa.

Hr. Przewodniczący wzywa Sekretarza do odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia Komitetu dnia 2. grudnia b. r., który przyjęto bez zmiany — poczem

dr. Pilat podaje do wiadomości Komitetu, że p. Jakliński, urzędnik monopolu tytoniowego w Jagielnicy, napisał podręcznik o uprawie tytoniu, który przez komisyę złożoną z Pp. Tynieckiego, Strusiewicza i dra Pilata zbadany i według wskazówek tejże komisyi przerobiony i uzupełniony, w obecnej formie do druku się kwalifikuje i przez „Macierz“ wydanym zostanie — stawia więc wniosek, aby p. Jaklińskiemu, który się zrzekł autorskiego honoraryum, chcąc cenę tego podręcznika jaknajprzystępniejszą uczynić, wypłacić na ten cel wyznaczoną premię w kwocie 120 zł., jakoteż zwrócić mu 20 zł. za koszta wyłożone na sporządzenie tablic z ilustracyami uzupełniającemi ten podręcznik. — Wniosek ten uchwalono jednomyślnie — poczem

dr. Pilat podaje do wiadomości, że Namiestnictwo wezwało Komitet do przedstawienia terna celem wyboru członka krajowej komisyi chowu koni w miejsce zmarłego księcia Adama Lubomirskiego i stawia wniosek, aby ze względu na to, że nasza Sekcya chowu koni dotąd się nie ukonstytuowała, załatwienie tej sprawy odłożyć do najbliższego posiedzenia Komitetu, tj do dnia 13. stycznia 1894 r., na który to dzień prezydyum zwoła także posiedzenie wspomnianej Sekcyi. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie — poczem

hr. Stadnicki imieniem Sekcyi rolniczej stawia Komitetowi propozycyę, by tenże kooptował do Sekcyi rolniczej p. Juliusza Frommla, przydzielając mu referat w sprawach gorzelnianych. Wniosek ten przyjęto, a w dalszym ciągu

hr. Stadnicki zawiadamia Komitet, że p. Frommel nadesłał tymi dniami gruntownie opracowany projekt petycyi do Rady Państwa wnieść się mającej, a załatwiającej wszelkie uchwały w sprawie gorzelnianej na ostatniem Zebraniu Rady Ogólnej zapadłe. Po krótkiej nad tą sprawą dyskusyi na wniosek p. Brykczyńskiego zapadła następująca uchwała: odesłać wspomnianą petycyę do Sekcyi rolniczej, by po dokładnem zbadaniu takowej na najbliższem posiedzeniu Komitetu odnośne przedłożyła wnioski — poczem

przystępując do punktu pierwszego porządku dziennego, hr. Przewodniczący udzielił głosu p. Tynieckiemu, który w zastępstwie chorego p. Onyszkiewicza odczytał przez tegoż opracowany okólnik do wszystkich Rad Oddziałów rozesłać się mający, w sprawie obesłania Wystawy krajowej w r. 1894 płodami rolniczymi. Okólnik ten po długiej i wyczerpującej dyskusyi, w której udział wzięli wszyscy obecni, uchwalono — z kilkoma tylko drobnemi zmianami co do terminów zaraz w 500 egzemplarzy wydrukować i jaknajspiesznej po Oddziałach rozesłać — poczem

p. Tyniecki odczytał przez siebie opracowaną i do powyższego okólnika dołączyć się mającą instrukcyę, jak należałoby brać i nadsyłać ziemie do analizy chemicznej, celem przedstawienia na wystawie charakterystycznych gatunków gleby naszej I nad tym przedmiotem wywiązała się długa fachowa dyskusya, a że referent z poprawkami wśród tej dyskusyi stawianemi po większej części się godził, komisya złożona z pp. ks. Czartoryskiego, Langiego i Referenta, przerobiła wspomnianą instrukcyę, oddając ją zaraz do druku — w końcu

p Tyniecki odczytał jeszcze przez p. Gizowskiego opracowany program wystawy chmielarskiej, który z małemi zmianami przyjęto — poczem

p. Langie postawił motywowany wniosek, by Komitet obok tego że zajmie się organizacyą wystawy którą Oddziały obesłać mają płodami rolniczymi — sam jako wystawca wystąpił w pawilonie rolnictwa, przedstawiając mapy i kartograficzne zestawienia, dające dokładny przegląd stosunków rolniczych na obszarze Galicyi wschodniej, jakoteż obraz działalności naszego Towarzystwa we wszelkich kierunkach, oraz i rezultaty tej działalności aż po rok ostatni Po wyczerpującej dyskusyi przyjęto powyższy wniosek jednomyślnie w zasadzie, że Komitet ma być także wystawcą, program zaś szczegółowy tej wystawy, jakoteż omówienie sposobu pokrycia na to koniecznych wydatków odłożono na później.

Załatwiwszy w ten sposób punkt pierwszy porządku dziennego, musiano dla spóźnionej pory traktowanie wnio-

sków komisyi jubileuszowej odłożyć na kiedy indziej, biorąc pod obrady kilka jeszcze wniosków, nie cierpiących zwłoki, a mianowicie:

dr. Skałkowski zawiadomiwszy Komitet, że c. k. Namiestnictwo orzeczeniem z dnia 3. października b. r. zatwierdziło akt fundacyi stypendyjnej im. Henryka Janki dla uczniów średnich lub wyższych szkół rolniczych w Galicyi, jakoteż że fundusze z odsetków uzbierane pozwalają na natychmiastowe wprowadzenie tej fundacyi w życie — postawił szereg następujących wniosków:

1. Przesłać zatwierdzony egzemplarz aktu fundacyjnego Wnej Katarzynie Jankowej;

2. Zawiadomić o tem zatwierdzeniu Oddział rudecko grodecki;

3. Rozpisać konkurs na stypendyum z terminem do 20. stycznia 1894 ogłaszając ten konkurs w urzędowej gazecie;

4. Podać do wiadomości Rady Ogólnej aktywowanie stypendyjnej fundacyi im. śp. Henryka Janki w sprawozdaniu z czynności za r. 1893.

5. Zapłacić taksę rządową w kwocie 200 zł. od aktu fundacyjnego wymierzoną. Wszystkie powyższe wnioski uchwalono jednomyślnie — poczem

p. Bryczyński imieniem Sekcyi hodowlanej zawiadamia Komitet, że mimo powtórzonego wezwania okólnikiem wysłanym do kilku Oddziałów w sprawie proponowania właścicieli wzorowych zabudowań włościańskich do nagród z funduszu 500 zł. na ten cel w programie przeznaczonego, tylko Oddział stanisławowski zgłosił włościanina Dmytra Kuśnierczyka z Tyśmieniczan do tej nagrody. Referent stawia zatem wniosek, żeby temuż Kuśnierczykowi udzielić nagrodę. Ze względu zaś, że jeszcze na ten cel kwota 450 zł. w tym roku pozostaje, referent prosi Komitet o upoważnienie, by nie czekając na dalsze propozycye Oddziałów, które już prawdopodobnie nie wpłyną, z tej kwoty w porozumieniu się z p. Głuchowskim udzielić nagrody w powiecie nadwórniańskim, właścicielom wzorowych obór w Kamiennej i w okolicy. Obydwie propozycye tak co do Kuśnierczyka jak i dalszego rozdziału kwoty zatwierdzono jednomyślnie — poczem

p. Brykczyński imieniem tejże samej Sekcyi zawiadamia Komitet, że w myśl poprzednio zapadłych uchwał kwotę 100 zł. przeznaczoną w programie na zakupno buhajów dla włościan, rozdzielono w ten sposób, że 500 zł. przeznaczono dla powiatu staromiejskiego. Inspektor p. Zakrzewski zajęty jest właśnie zakupnem tych buhajów w oborach sanockich; buhaje te będzie utrzymywał powiat własnym kosztem. Drugą połowę funduszu tego udzielono powiatowi śniatyńskiemu, który na ten sam cel złożył od siebie kwotę 510 zł., za co w przeszłym tygodniu pod kierunkiem inspektora p. Fedorowicza zakupiono buhajów 7. Gdy powiat kossowski choć ubogi, mimo ciężkiego roku na zakupno buhajów także 200 zł. złożył, prosi referent imieniem Sekcyi o upoważnienie do udzielenia także 200 zł. z funduszów subwencyjnych na ten cel dla powiatu kossowskiego, zwłaszcza, że fundusze na to starczą. Gdy i ten wniosek uchwalono jednomyślnie

Hr. przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału lwowskiego.

Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału. c. k. Towarzystwa gosp. gal. w dniu 17 grudnia 1893 we Lwowie.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 3-ciej popołudniu pod przewodnictwem p. A. Wiesiołowskiego, jako przewodniczącego Oddziału lwowskiego. Mimo dżdżystego i zimnego czasu jawili się licznie pp. profesorowie z Dublan, właściciele dóbr ziemskich z okolicy, włościanie reprezentujący „Kółka rolnicze“ Zubrzy, Prus i Chrusna — jak i w miejscu zamieszkali członkowie Oddziału lwowskiego. Jako goście uczestniczyli pp. Stanisław Brykczyński, wiceprezes Towarzystwa gosp. gal. i dr. Jan Pawlikowski, wiceprezes Oddziału przemysko-jaworowskiego.

W zagajeniu prezes Oddziału poświęcił kilka słów pamięci i szczerego żalu śp. Aleksandrowi Littichowi jako byłemu członkowi Komitetu centralnego jak i Oddziału lwowskiego, nadto śp. Leonowi ks. Sapieże, Władysławowi hr. Koziebrodzkiemu i Adamowi ks. Lubomirskiemu — a Walne Zgromadzenie poleceniem wpisania tego do protokołu jak i przez powstanie wyraziło cześć i głęboki żal tak przedwcześnie zmarłym.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia — przewodniczący przedstawił ustnie kolejno o wszystkich czynnościach do bieżącej chwili, z których do ważniejszych zaliczyć wypadnie:

1. Pertraktacye z p. inżynierem Blauthem celem sporządzenia mapy najpotrzebniejszych prac melioracyjnych powiatu i Oddziału lwowskiego.

2. Założenie pepiniery „czerech kleparowskich“ za porozumieniem się z Wydziałem krajowym i z Dyrekcyą Wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, nad którą kierownictwo objął prof. dr. Szyszyłowicz.

3. Porozumiewanie się ze wszystkimi Oddziałami Towarzystwa gosp. galic. w sprawie wzięcia udziału w przyszłej powszechnej wystawie w r. 1894.

4. Ocenienie korczunków lasów *a)* w Zimnej Wodzie dla p. Müllera, *b)* w Pustomytach dla hr. Grocholskiego i *c)* w Kukizowie dla p. A. Strzeleckiego.

5. Wniesienie podania do Rady powiatowej lwowskiej o wyłączenie powiatu lwowskiego z ulg §. 2. i 3. ustawy o licencyonowaniu buhajów, o udzielenie subwencyi na podniesienie hodowli bydła, o niedopuszczanie pasania wspólnie buhajów na pastwiskach.

6. Rozesłanie podań do wszystkich Oddziałów Tow. gosp. gal. celem gremialnego poparcia „Memoryału Oddziału lwowskiego“ wniesionego do Wysokiego Sejmu bieżącego roku w sprawie energiczniejszego wprowadzenia

trzeciorzędnych melioracyj, zwłaszcza drenarskich w myśl projektu dra Stan. Bielińskiego.

7. Udawano się również w tejże sprawie do Centralnego Komitetu o poparcie jak i do prasy miejscowej.

8 Rozdzielono subwencyę 22 i 20 zł. uzyskaną od centralnego Komitetu na doborowe nasiona pastewne, które rozdzielono „Kółkom rolniczym“ w Prusach, Sokolnikach, Dawidowie, Krotoszynie, Zaszkowie, Kamienopolu, Barszczowicach i Bilce królewskiej z odpowiedniem pouczeniem o racyonalnej hodowli roślin pastewnych.

9. Urządzono w Szczercu w dniu 15 czerwca przeglądową wystawę bydła włościańskiego na której rozdzielono nagrody hodowcom w łącznej kwocie 312 zł., szczególnie za potomstwo po buhajach subwencyonowanych.

10. Przyłączono się do Oddziału rohatyńskiego i pokuckiego w sprawie zmiany statutu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

11. Mianowano członkami do komisyi licencyonującej buhaje imieniem Oddziału lwowskiego na okręg Lwów:

P. Paparę zastępcą p. Schoffera na okreg Jaryczów.

P. Macieszkiewicza zastępcą p. Strzeleckiego na okręg Winniki.

P. Roloffa zast. p. Czerkawskiego na okręg Szczerzec.

P. Śniadowskiego zast. p. Kühne.

12. Wystarano się o dwie nowe stacye buhajów subwencyjnych w Zubrzy dla p. Maślanki i w Ceperowie dla p. A. Strzeleckiego, a nadto utrzymano nadal stacye buhajów subwencyonowanych w Siemianówce u p. D. Abrahamowicza w Prusach u p. Wolańskiego, gospodarza, w Chruśnie u p. Kühne, w Stroniatynie u p. J. Papary.

13. Wystarano się o dwie stacye chlewni zarodowych: w Zaszkowie u p. Schoffera a druga w Sokolnikach u p. Stankiewicza, nauczyciela.

14. Uzyskano oborę zarodową pół krwi Oldenburgów w Siemianówce u p. Dawida Abrahamowicza.

15. Uzyskano subwencyę 300 zł., 3 medale srebrne i 2 bronzowe na konkurs pługów w Dublanach w r. 1894 od Ministerstwa rolnictwa.

16. W porozumieniu ze zarządem głównym Kółek rolniczych przeprowadzono przez p. Szybińskiego lustracyę gospodarstw włościańskich w Sokolnikach, Zubrzy, Barszczowicach, Zaszkowie, Krotoszynie, Dawidowie, Kamienopolu, Prusach, Pikułowicach, Zamarstynowie i Hołosku

Po przedstawieniu wielu jeszcze innych, choć drobniejszego znaczenia, a więc wszelkich czynności Oddziału lwowskiego wniósł p. T. Rylski, zastępca dyrektora w Dublanach, podziękowanie imieniem obecnych za skuteczną działalność Rady Oddziału wobec niezwykle wielkiej ilości nagromadzonych zajęć w bieżącym roku, na co p. Wiesiołowski odpowiedział, iż musi wyrazić jeszcze większe podziękowanie Szan. pp. profesorom Wyższej Szkoły dublańskiej za gorliwe i czynne popieranie nieustannie wszelkich prac Oddziału lwowskiego Tow. gosp. gal.

Po przyjęciu przez Walne Zgromadzenie na członków obecnych już pp. dra prof. Szyszyłowicza, prof. Pomorskiego, inspektorów hodowlanych Komitetu centralnego pp. J. Zakrzewskiego i K. Fedorowicza, wreszcie na członka Kółko rolnicze w Sokolnikach, wybrano delegatami na XXIX Radę Ogólną Towarzystwa gosp. gal. pp. Tadeusza Romanowicza, członka Wydz. kraj., dra Stan. Bielińskiego, Jana Paygerta ze Streptowa, wiceprezesa Oddziału lwowskiego, p. Tom. Rylskiego, zastępcę dyrektora w Dublanach i dra Szpilmana prof. weterynaryi we Lwowie.

P. inspektor K. Fedorowicz następnie pouczał obecnych włościan o znaczeniu ustawy o licencyonowaniu buhajów, zachęcał do poddania się tej ustawie z dobrą wiarą i wyraził życzenie, aby oni sami byli stróżami owej ustawy, która przy szczerej i dobrej woli wszystkich większych i mniejszych rolników, rychło podniesie ogólny stan bydła w całym kraju.

P. Kubicki przekonywująco wskazywał na konieczność lepszego żywienia młodzieży, poprawy pastwisk gminnych, i wniósł prosić Komitet o napisanie przystępnej broszurki o chowie bydła dla mniejszych gospodarzy.

P. Maślanka, gospodarz mniejszej własności z Zubrzy, dobitnie zaznaczył marnowanie dobra gminnego dotychczasowem pasaniem na zupełnie opustoszałych gminnych pastwiskach. Żądał poczynienia odpowiednich kroków celem racyonalnego spożytkowania pastwisk gminnych, dla dobra samych gmin i zaznaczył, iż cała akcya hodowlana nie odniesie pomiędzy rolnikami włościańskimi tego pożądanego skutku, jak długo sprawa pastwisk gminnych będzie w dotychczasowem zupełnem opuszczeniu.

W sprawie akcyi poprawy pastwisk gminnych, wywiązała się bardzo wyczerpująca dyskusya nad sposobami poparcia już rozpoczętych dawniej kroków celem korzystniejszego spożytkowania niż dotychczas pastwisk gminnych. Zabierali kilkakrotnie i wyczerpująco głos pp. St. Brykczyński, dr. Szpilman, J. Paygert, dr. S. Bieliński, prof. Pomorski, Maślanka i Wiesiołowski.

Na wniosek p. Kubickiego Walne Zebranie poruczyło sprawę pastwisk dokładnie zbadać Prezydyum z zaproszeniem do tej pracy pp. dra Bielińskiego, prof. Pomorskiego i Maślankę i z odnośnym memoryałem udać się do W. Sejmu.

P. St Brykczyński radzi postarać się o poparcie ostatniej petycyi tak wszystkich Oddziałów Tow. gosp. gal. jak i Rad powiatowych z podpisami zwłaszcza rolników włościańskich, którzy znajdą się i w wielu innych Oddziałach, jak w tak ważnej sprawie dali tego wyraz swojemi przemówieniami włościanie na obecnem Walnem Zgromadzeniu.

P. J. Paygert zaleca wzięcie części pastwisk w kulturę, takowe meliorować i wydzierżawiać celem pokrycia kosztów z amortyzacyą. Tym sposobem ułatwioną zostanie kultura reszty pastwisk i przysporzy się tem samem zmniejszenie gminom tak powszechnie wygórowanych dodatków do podatków.

Podanie do Wys. Sejmu Oddziału lwowskiego — w myśl uchwały Walnego Zebrania z d. 10. lipca 1892 — w sprawie trzeciorzędnych melioracyj, a przedewszystkiem drenowania na szeroki rozmiar według zasad proponowanych przez dra S. Bielińskiego, oświadcza Przewodniczący, iż nie zostało na obecnej kadencyi załatwione, mimo po-

parcia w tej samej sprawie nadesłanego przez Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Wydział Rady powiatowej w Krakowie, nadto przez Oddziały: łańcucko-jarosławski, żółkiewski, przemyślański, podolski, stryjski, kałuski, sanocki, pokucki, tarnopolski, samborski bełzko-sokalski i tłumacki, a nadto przez Towarzystwa okręgowe rolnicze w Jaśle, w Brzesku, w Mielcu i w Nowym Sączu.

Petycya owa zatem poparta z nielicznymi wyjątkami przez reprezentacye rolników całego kraju, przekazaną została komisyi gospodarstwa krajowego Aby tę tak doniosłą sprawę dla całego kraju poruszyć, poprzeć do szybszego załatwienia celem wzmocnienia ilości produkcyi na ziemiach potrzebujących już niezbędnie melioracyi, p. przewodniczący stawia wniosek ponownego przedłożenia tej sprawy Wysokiemu Sejmowi. Po dłuższym wywodzie w tej sprawie dr. S. Bielińskiego, Walne Zabranie uznając doniosłość dalszych starań dla spraw melioracyjnych poleciło jaknajrychlej Radzie Oddziału ponowić podanie do Wys. Sejmu.

Wybór członków do komisyi licencyonującej, ale tylko dla trzech okręgów, przeznaczonych ostatecznie przez Wydział krajowy dla powiatu lwowskiego, przekazano do przeprowadzenia Radzie Oddziału, jak obmyślenie starań celem wzięcia udziału w przyszłej wystawie, przy kooptacyi członków Towarzystwa przez Radę Oddziału.

Wykład dra Stefana Pawlika „Ważniejsze błędy naszych gospodarstw włościańskich“, z powodu śmierci teścia prelegenta, musiał spaść z porządku dziennego.

Po rozlosowaniu pary prosiąt rasy poprawnej między obecnych gospodarzy włościańskich (los padł na Jana Dorociaka, gospodarza z Prus), p. Przewodniczący podziękowawszy zebranym za udział w Walnem Zebraniu, zamknął posiedzenie o godz $6^1/_2$ wieczorem

Z Oddziału przemyskiego.

Ogólne Zgromadzenie członków przemyskiego Oddziału Towarzystwa gosp. gal. odbędzie się w Przemyślu dnia 29. grudnia r. b.

Przed rozpoczęciem posiedzenia o godzinie 10. rano odbędzie się w przemyskim kościele katedralnym **żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. ks. ADAMA LUBOMIRSKIEGO**, byłego Prezesa Oddziału przemyskiego.

Po nabożeństwie rozpocznie się posiedzenie, na którego porządku dziennym jest:

1. Wybór Prezydyum. — 2. Wybór delegatów na Radę Ogólną we Lwowie. — 3. Wnioski Oddziału na Radę Ogólną we Lwowie — 4. Wybór Komisyi dla sprawdzenia rachunków za rok 1893. — 5. Pisma Komitetu centralnego. 6. Odczyt p. Biedronia z dziedziny mleczarstwa z demonstracyami. — Losowanie fantów.

Wiadomości literackie.

„Gospodarz“. Kalendarz ludowy na rok 1894 przez Jana Biedronia.

Zalecając kalendarz Biedronia na rok 1893 podnosiliśmy jego zalety jako kalendarza ludowego, dla włościan przeznaczonego, w których ręce dostają się często pod nie winną firmą kalendarza druki z treścią nieodpowiednią, czego o tym kalendarzu, poświęconym Towarzystwu rolniczemu dla księstwa Cieszyńskiego, powiedzieć nie można. Znachodzą się w nim porady gospodarskie, jak np. o przyczynach nieurodzaju owsa i jego uprawa, o prowadzeniu rachunków w gospodarstwie włościańskiem z tabelami potrzebnemi, pouczenie o kosach Kaiffeisena, dla ducha zaś wspomnienie pośmiertne o Teofilu Lenartowiczu. Kalendarz ten jest dobry a nie drogi, bo kosztuje tylko 35 ct. z przesyłką pocztową. We Lwowie skład główny tego kalendarza jest w „Drukarni Polskiej“. ul. Sobieskiego l. 28.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Nadzwyczajna konskrypcya bydła i świń w Prusiech odbyła się dnia 1. grudnia b. r. w celu wypośrodkowania jaki wpływ na stan bydła rogatego i świń wywarł tegoroczny brak paszy spowodowany długotrwałemi posuchami.

Uprawa buraków dla cukrowni w Tłumaczu w r. 1892. „Ekonomista polski“ podaje zestawienie tabelaryczne miejscowości, w których w r. 1892 uprawiano buraki dla cukrowni w Tłumaczu, podając w odpowiednich rubrykach plon uzyskany w centnarach metrycznych na gruntach dworskich i włościańskich przestrzeń wziętą pod uprawę w morgach i plon przeciętny w cent. metr. na tychże gruntach. Ogółem zebrano 201 083 cent. metr. buraków, pod uprawą było 1 259 morgów, plon przeciętny z morga 159·7 (na gruntach dworskich 161·4 na włościańskich 103·6 cent. metr.). uprawa zaś odbywała się w 48 miejscowościach, między temi tylko w 11 miejscowościach uprawiali buraki włościanie. Ciekawe jest, że z wyjątkiem Oleszy i Jezieran, w 7 miejscowościach, gdzie buraki uprawiali włościanie, na dworskich gruntach uprawy tej nie było Na podstawie przytoczonej tabeli okazuje się, że przestrzeń zajęta pod uprawę buraków cukrowych na gruntach włościańskich ma się do przestrzeni zajętej pod tę samą uprawę na gruntach dworskich jak 1 : 29·70, plon wogóle jak 1 : 44·78, plon przeciętny zaś jak 1 . 1·55.

Do tabeli dodaje „Ekonomista polski“ kilka uwag, zakończonych następująco: „Cyfra przeciętna 159·7 przewyższa jednak i tak cyfrę zbiorów, jakie osiągają z morga najurodzajniejsze okolice Austryi Niższej. Oceniając cyfry powyższe, trzeba pamiętać, że u nas, gdzie uprawa buraków cukrowych jest dopiero w zaczątku, zajmują one tylko najlepsze ziemie. Stąd cyfry tak wysokie. W każdym jednak razie wolno wyprowadzić wniosek. że o ile wysokość plonu o tem decyduje, cukrownictwo ma u nas szerokie pole do zdobycia.“

Rybactwo w Stanach Zjednoczonych. Jak ważną gałęzią gospodarstwa narodowego w Stanach Zjednoczonych jest rybactwo może służyć za wskazówkę obszar, wyznaczony mu na wystawie w Chicago, a przedewszystkiem kwota na urządzenie tego działu użyta. Sam pawilon (hala) rybacki kosztował około 200 000 dolarów. Udział wystawców był też taki, jak na żadnej innej wystawie światowej, co jedynie temu przypisaćby można, że łowienie ryb węd-

kami we wszystkich otwartych wodach i jeziorach wszystkim dozwolone, rządy zaś pojedynczych stanów przestrzegają pilnie czasy ochronne, rząd zaś centralny nie szczędzi kosztów na zarybiania, które mu się też przedziwnie udają, bo ma do tego doskonale wyuczoną służbę. Między innemi zarybieniami zasługuje na wzmiankę przesiedlenie jednej z najcenniejszych amerykańskich ryb, rodzaju śledzia (*Clupea sapidissima*) z atlantyckiego oceanu i jego dopływów do oceanu spokojnego. Koszt wylęgnięcia ikry i przeniesienie narybku wyniósł około 5 000 dolarów, w kilka lat później przy wybrzeżach oceanu spokojnego i w ujściach rzek do niego, połów tego nowego śledzia, o ile można było skonstatować, roprezentował przeszło 40 000 dolarów.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.